Opłata poczto[illegible]a uiszczona ryczałtem. | Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok III. | Nowy Sącz, dnia 13 grudnia 1931. | Nr. 50.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 ◌◌◌ TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

List Hanusi do Pana Kaźmierza Tetmajera.

TADEUSZ SZCZECINA.

Najukochańsy nas Panie Kaźmierzu!
cosik septają, cosik wszendzie gwarzą:
w Cornem Donajcu, w Zubsuchem, w Ludźmierzu,
ze tak, jak downi, gwiazdy sie zajarzą
ponad Tatrami (któzby w to nie wierzół?)
i tyz, ze słonko zajaśnieje twarzą
zywą i pieśni polecą przez hale,
jak wtej Kaźmierzu Panie! haj! spaniale!!

I ze sie tako cichość w górach stanie,
ze bedzie słysno, jak drzy serce skałom,
ze sie nom spomni szyćko: wienc kochanie,
potem tęśnica jak Giewont, jak załom
nieba seroko i jak wiatru granie
sumne a z duse całe — wienc z Sabałom
kajsi po perciach chodzenie, z juhase
śpiywki u zboca: takie harne, nase!

Ozpachnie siano znowa, hań! na hali
znowa w dusy rozsumią smereki
jak wtej, gdy z Jerzym... Boże! tak sie dali
cas i tak lecą dnie, jak ptastwo — wieki
całe jus temu — starzy tak mowiali,
ze kiej co dobre, ze co jes, jak leki
słodkie, to krótko jes, ze idzie w nice
i gaśnie rycho, jak pod wiater świece — —

Śniół sie mi Jerzy te noce — siod cicho,
cichutko tuz wele mie — w ręcach róze
polne mioł dwie, jak ocy dwa — uśmiecho
do mnie żałośnie te ocy dwa, hej! duze,
ciepłe, jakąsi mgłą osmętne — licho
przybrany beł: w serdacku starem — „Cóze
Jerzy mój, jes ci?“ — spytom sie — „kochany
Jurku? cóze ci? kany — ześ beł? kany?“

Nie rzyk nic do mnie — ścisnął gowe, posed
kajsi prec — w dale; rozwioł sie śrezogą,
polecioł w niebo — gorzki beł jak oset,
nie tak jak downi, kiedy tupoł nogą
w zbójeckiem, halnem tańcu — moze dosed
chmury, aniołów? coz me biedne mogą
ręce i serce więncy? jakąz droge
mom brać? Mój Jerzy! zapomnieć nie moge!!

Ale jo moze znudze Ciebie, Panie
Kaźmierzu mojem tem wypominaniem — —
Ty wies najlepi moje miłowanie
wielgie jak morze, co to beło graniem
i płacem razem — coz mi pozostanie,
gdy Ty mój ojce nie połozys na niem
serca ciepłego jak słonko, gdy rence
Twoje nie scisą serca, co jes w męce?

Jo wiem, ze jesce u Twoje pamięci
są te dnie szyćkie — ze u Twoje dusy
nucom śpiywania sumne z sianozęci
dziewcęta nase, zaś słonko jem prósy
światła na coło — w ocak sie coś kręci
i w garle ścisko cosi, haj! porusy
człowiek spomnienie, to boleść wykwito
jak kwiat na hali i za serce schyto — — —

Tak Ci oztwierom na rozściyż me serce,
jak Jerzy ku mnie drzewiej i ramienia
słodko oztwieroł — — kciałabyk kobierce
Panie utkać Ci ze słów — — ucisenia
ni mieć mi nikaj — — ale Ci sie wwierce
głęboko w duse Twojom, co mi zmienia
zycie na jasne, lepse — — taką duse-m
miała, haj! wtedy — a dziś tęśnić musem!

Przypomnij Panie halne nase zycie
na rozśpiywanyg dzwonkami polanach!
dzisia jus Panie hań nie usłysycie
tych śpiywów nikaj — — trza iś na kolanach
przed turnie ano, tak, jako Wy wiycie
w zamgleniu oców i w serdecnych ranach
co to strugami z wnątrza cichcem płyną
na wiyrzch i zabrać kcą duse, a ino — — —

Jo bo hań chodzom często — — samiuteńka
jak palec idem w las, na hale — — sośnie
zasumią ino casem -- — cicho renka
przyciśnie serce, co spomnieniem rośnie
w załość wielgachnom i ze smutku pęka
straśnego — — kciało-by to serce głośnie
krzyknąć, haj! ino od zmortwy niemoze,
i nie wiem cyli wykrzyknie kiej, — Boże!

Pisałabyk jo dziesięć godzin jesce,
pisałabyk jo z rana do wiecora,
bo jo sie Panie kazde słowem piescem
pisanem do Cie — — pisała mi wcora
Kaśka z Białego, ze tam leją desce
dzień i noc, a gdy zmiyrzch — idom od bora
jakiesi wzdychy, stłumione wołania
i ze słysała, jak wiater dął: „Hania!“— — —

Tu pod halami samiuteńka siedzem
i myślem, co to robis Panie w mieście
takiem hałaśnem wielgiem — na miedze-m
wysła w niedziele, kroków moze dwieście
pod góre, patrzeć w północek — jo bredzem,
wiem Panie złoty, ale wiem tyz, zeście
som dobrzy tacy i ze zabacycie,
biednej Hanusi, samy, jako zycie —

Moze tam Panie przyde do Was Jerzy — —
to Go pozdrówcie odemnie, haj! ino
nie mówcie Mu, ze to jo — — — skałom lezy
zal w sercu — — o Niem spomnienia nie zginą —
wiecór często jes, ze kiej przy wiecerzy
siedzem a głosy od boru popłyną,
to mi sie zdaje, ze wi[illegible]zem te droge,
po który z Jerzym — — — jus pisać nie moge —

Podhale i Kraków w hołdzie Tetmajerowi.

40. lecie twórczości podhalańskiej Kazimierza Przerwy Tetmajera obchodziło Podhale i Kraków dn. 6. bm. w Złotej Sali Domu katolickiego w Krakowie, gdzie odbyła się zorganizowana przez Związek Podhalan akademja ku czci dostojnego jubilata. Tak tłumnej i żywiołowej manifestacji dawno Kraków nie widział, no i nic dziwnego, boć to zjechali przecież górale z pod Tatr, Babiej i Beskidu, dziarscy i szumni, a zjechali w takiej masie, że ich ledwie sala, galerje i przejścia pomieścić mogły. W uroczystości wziął udział p. Wojewoda Kwaśniewski, dca. O. K. gen. Łuczyński, prezydent Belina-Prażmowski, przedstawiciele Związków i stowarzyszeń, starosta nowotarski Skalecki, prezes Zw. Podhalan Zachemski, burmistrz Nowego Sącza dr. Sichrawa, poseł Roj, delegaci ze Słowaczyzny Arpad Polacek i Jan Dafcik oraz tłumne delegacje z całego Podhala.

Wchodzącego jubilata, który w tym dniu przybył umyślnie do Krakowa powitały gęsliki muzyki góralskiej, poczem witany oklaskami i okrzykami usiadł na specjalnie przygotowanej estradzie, w otoczeniu pięknych góralek i górali. Akademję rozpoczęło odegrane przez muzykę „Hej idem w las“ — poczem chór „Echo“ odśpiewał kilka Pieśni zbójnickich. Słowo podhalańskie wygłosił dyr. Zachemski poczem śliczny „List Hanusi“ Tetmajera wygłosiła ze szczerem przejęciem góralka z N. Targu Błaszkiewiczówna. Burza oklasków nagrodziła przepiękny występ młodej dziewczyny. Dr. Stefan Kołaczkowski wygłosił prelekcję o „Tetmajerze poecie Skalnego Podhala“ — a dyr. Zachemski, piękny wiersz St. Stwory, przy akompanjamencie muzyki góralskiej.

Publiczność, szczególnie Krakowianie byli wprost oczarowani! Walono też brawa do upadłego a okrzykom nie było końca. Prawdziwy szał entuzjazmu rozpętały kończące uroczystość tańce góralskie, odtańczone przez śliczne góralki i dorodnych juhasów. Krzyczano, uderzano w ręce do omdlenia, wołano o powtórzenie tańców, a „krzesany“ i „zbójnicki“ zdobywał swą dziką nutę i szalonem wykonaniem, serca, Krakowian.

Na zakończenie przemawiali poza programem p. Jan Dafcik, składając hołd Tetmajerowi imieniem Słowacji, ojczyzny Janosika oraz poseł Rój, imieniem Zakopanego. Uroczystość wypadła imponująco — a górale zasłużyli się walnie dla naszej propagandy! 12. bm. uczci Warszawa dostojnego jubilata podhalańską uroczystością — a kiedy Nowy Sącz, stolica Podhala?

N—o.

Zjazd oświatowy Pow. Nowosądeckiego.

Dnia 4-go grudnia odbył się w sali „Sokoła" zjazd oświatowy, zwołany przez dra Łacha, starostę, za inicjatywą i w porozumieniu z Powiatową Komisją Szkolną. Zjazd ten był imponującem świadectwem zrozumienia przez szerokie warstwy społeczeństwa powiatu nowosądeckiego wagi oświaty pozaszkolnej w dzisiejszem życiu społecznem. Udział brało przeszło 600 osób. Na zjazd zapowiedział swój przyjazd p. Wojewoda, ale konieczność pobytu jego w Krakowie, w łączności z przyjazdem do Krakowa ministra spraw zagranicznych Jugosławji p. Marinkovica i naszego ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego nie zezwoliła p. Wojewodzie na osobiste wzięcie udziału w zjeździe. Z ramienia p. Kuratora okr. krakowskiego wziął udział w zjeździe p. dr. Żyła refer. kurat.

Zjazd otworzył pięknem przemówieniem starosta Dr. Łach, który witając obecnych uczestników Zjazdu dał obraz zadań, jakie stawia przed całem społeczeństwem pojęcie oświaty pozaszkolnej. Powiadomił zebranych, że organem jednoczącym pracę w tym dziale, organem prowadzącym pracę i organizującym ją na terenie powiatu nowosądeckiego jest Powiatowa Komisja Oświatowa. Najważniejsze wytyczne tej pracy i najważniejsze jakoteż i najbliższe w czasie zamierzenia tej komisji podadzą do wiadomości zebranym poszczególni referenci w swych przemówieniach.

Pierwszy referat wygłosił p. Izdebski referent oświaty pozaszkolnej przy Pow. Insp. szkolnym w Nowym Sączu, równocześnie sekretarz Powiatowej Komisji oświatowej. P. Izdebski w swoim referacie, opracowanym bardzo gruntownie, zaznajomił zebranych z historją powstania Powiatowej Komisji oświatowej, z jej dotychczas wykonanemi pracami i zamierzeniami na najbliższą przyszłość. Z referatu tego dowiedzieliśmy się, że zamierzony budżet Powiatowej Komisji oświatowej do końca roku budżetowego 1932/33 jest proponowany w wysokości około 12,000 zł. Kwota ta ma służyć na uruchomienie w szerokim zakresie bibljotek wędrownych dla wsi, tworzenie poszczególnych centrów oświatowych w powiecie, wspomaganie odpowiednich komitetów budowy domów ludowych, uruchomienie teatrów, świetlicowych i przygotowanie referentów i pracowników zawodowych oświaty pozaszkolnej. Referat p. Izdebskiego zajęły przedewszystkiem kwestje zasadnicze, kwetje ogólne, nie zajmował się referent natomiast omówieniem poszczególnych zagadnień. Wskutek tego referat p. Izdebskiego można nazwać streszczeniem programu ogólnego Powiatowej Komisji oświatowej.

Następny z koleji referat wygłosił p. Szurmiak, kierownik szkoły na temat: „Teatry i świetlice". P. Szurmiak w swoim referacie przedstawił zebranym, jakie zadanie w szerzeniu oświaty pozaszkolnej i w szerzeniu kultury narodowej ma tak teatr ludowy jak i świetlica. Następnie przedstawił program prac odpowiedniej podkomisji, która zajmuje się wyłącznie tem zagadnieniem. Dowiedzieliśmy się z przemówienia referenta, że podkomisja a z nią Komisja oświatowa zamierza poświęcić bardzo wiele starań o uruchomienie teatrów ludowych; Komisja oświatowa nie zamierza zbyt silnie i intensywnie propagować rozwój teatrów amatorskich w tem znaczeniu, w jakim powszechnie się przyjęło, lecz kierować pracę młodzieży wiejskiej w kierunku najnowszym ale i najzdrowszym dla tego ruchu kulturalnego. Podkomisja teatralno-świetlicowa zamierza między innemi zaprowadzić specjalną bibljotekę teatralną i otworzyć składnicę powiatową kostjumów teatralnych dla teatrów ludowych. Główny nacisk położył referent na znaczenie świetlicy, jakie świetlica ma w szerzeniu kultury wśród mas wiejskich. Zaznaczył, że podkomisja jako jedno z głównych swych zadań uważa uruchomienie kilku świetlic wzorowych w powiecie a przedewszystkiem w tych ośrodkach oświatowych, o których wspomniał w swoim referacie p. Izdebski. Referent zgodnie z ogólnie panującem dzisiaj zdaniem stwierdził, że bez świetlicy nie można wprost pomyśleć o wydatnej pracy i o długotrwałych skutkach pracy oświatowej pozaszkolnej. Omówił szeroko zadanie świetlicy w życiu społecznem, a nawet poważny wpływ na kształtowanie się życia prywatnego u poszczególnych jednostek.

Po przemówieniu p. Szurmiaka Przewodniczący Dr. Łach ogłosił przerwę 10-cio minutową. W czasie przerwy zebrani korzystali z bufetu urządzonego w jednej z bocznych sal Sokoła.

Po ponownem podjęciu obrad zabrała głos p. Krupina wygłaszając referat na temat: „Obywatelskie wychowanie i obywatelskie zadania kobiety polskiej" Streszczać referatu tego nie będziemy, ponieważ referat powyższy przedrukowujemy w naszem piśmie zaczynając od niniejszego numeru. Odsyłamy przeto czytelnika do odcinka na str. 2-ej.

Po referacie p. Krupiny, referacie bardzo oklaskiwanym wygłosił referat p. Klimczak instr. rolny pow. na temat: „Przysposobienie rolnicze". W referacie swoim wskazał referent zadania i korzyści przysposobienia rolniczego. Zwrócił uwagę słuchaczy na fakt, że pierwociny przysposobienia rolniczego pochodzą z kraju, uznającego tylko realne prace tzn. z Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ta okoliczność daje już w wysokim stopniu gwarancję, że sam pomysł przysposobienia rolniczego jest praktycznym i godnym poparcia. Przypomniał zebranym, że jeden z najwybitniejszych uczonych polskich prof. Mikułowski poświęcił rok czasu na studja w Ameryce, celem zbadania organizacji i wyników idei przysposobienia rolniczego. Stwierdził, że organizacja naszego przysposobienia rolniczego nie odbiega zasadniczo zupełnie od organizacji amerykańskiej i jest na niej ściśle wzorowana. Referent stwierdził, że idea systemu pracy, reprezentowana przez przysposobienie rolnicze znalazła w Polsce nadzwyczaj podatne podłoże wśród młodzieży wiejskiej. Wskazał na to, że w pierwszym roku zaprowadzenia systemu, było zespołów konkursowych kilkanaście, podczas gdy już w drugim roku liczba ich skoczyła do przeszło 400, w trzecim roku natomiast ponad 1000. Zaznajomił zebranych z zarysem organizacyjnym zespołu konkursowego, z zadaniami jakich zespoły mogą się podejmować, z pracami, jakie konkursiści muszą w czasie konkursu wykonywać i z systemem kontroli, jakiego się używa, celem podniesienie wydajności i wartości pracy.

Następnie zabrał głos Dr. Łach, który zreasumowawszy przemówienia wszystkich referentów, zwrócił się do zebranych z prośbą, by zechcieli zadawać p. referentom pytania odnośnie do tematów poruszonych w referatach. Dyskusji nie będzie otwierał, bo dyskusja przedłużyłaby znacznie, zupełnie zresztą bez widocznego pożytku realnego, Zjazd.

Na wezwanie Przewodniczącego uczestnicy zadawali pytania dotyczące tematów poruszonych przez referentów. W pytaniach poruszono sprawę zbierania pieśni i melodji ludowych Podhala, sprawę budowy świetlic, względnie użycia na ten cel sal szkolnych, sprawę koordynacji pracy nauczycielstwa w poszczególnych organizacjach, mających na celu między innemi również i szerzenie oświaty pozaszkolnej. Na pytania postawione odpowiadali referenci względnie Przewodniczący Zjazdu i Powiat. Insp. Szkolny Przybyłowicz. Po wyczerpaniu pytań, Przewodniczący dziękując przybyłym za liczny udział w Zjeździe zamknął Zjazd, życząc zebranym powodzenia w pracy oświatowej.

Zebranie Klubowe Koła miejscowego BBWR.

Dnia 28 listopada br. odbyło się w sali Czytelni mieszczańskiej zebranie tutejszego miejskiego Koła BBWR. Zebraniu przewodniczył p. Adamczyk prezes koła. Referat na temat „Bezrobocie i walka z jego skutkami" wygłosił Dr. Łach, starosta powiatowy. Referat ujęty bardzo głęboko i nie tuzinkowo. Referent wskazał na olbrzymie przemiany struktury społecznej i duchowej, jakie zaszły w świecie po wielkiej wojnie. Przypomniał, jak po wielkiej rewolucji francuskiej świat przeżywał analogiczne wstrząsy psychiczne i ekonomiczne, nim ułożyły się jako tako stosunki tzw. normalne w jakich żyliśmy przed wojną. Przypomniał, że Polska była jednem z pierwszych państw na świecie, które wprowadziło u siebie społeczne ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Przypomniał jak bardzo wielu ludzi uważało ten krok za zupełnie zbyteczny. Po kilku latach pokazało się, że jednak ten krok był nietylko potrzebnym, ale nawet bardzo pożytecznym. Pozostawienie bezrobocia bez opieki społecznej, nietroszczenie się o bezrobotnych przez rządy i społeczeństwa musi prowadzić w krótkiej drodze do przewrotu społecznego, a w każdym razie bezwątpienia stwarza dla komunizmu najidealniejsze podłoże do agitacji wywrotowej. Referent następnie podał bardzo szczegółowo przebieg i zamierzenia akcji Powiatowego Komitetu walki ze skutkami bezrobocia. Z sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że poważna ilość bezrobotnych zajęta jest przy robotach drogowych i wodnych. Pomoc społeczna uwydatniająca się w dożywianiu bezrobotnych, w dostarczaniu opału itp. potrzebna będzie na większą skalę dopiero z chwilą zaprzestania tych robót po nadejściu większych mrozów.

Referat miał na celu zaznajomienia słuchających nietylko z przebiegiem akcji zwalczania skutków bezrobocia na terenie powiatu, ale także zaznajomienie słuchaczy z całokształtem tego wielkiego zagadnienia społecznego, które przed kilku laty jeszcze małe, nie przedstawiało sobą wielkiego niebezpieczeństwa. Dzisiaj jest ona naprawdę zagadnieniem, nad rozwiązaniem, którego łamią sobie głowy najpoważniejsi ekonomiści i statystycy, chcąc znaleźć formy i sposoby

KRUPINA MARJA.

O obywatelskiem wychowaniu kobiety.

(Referat wygł. na Zjeździe oświatowym w N. Sączu dn. 4. XII. br.

Mam mówić proszę Państwa o obywatelskiem wychowaniu i obywatelskich zadaniach kobiety. Zdaję sobie sprawę z faktu, że na ten temat wiele już powiedziano, jednakże doniosłość zagadnienia skłania nas niejednokrotnie do głośnego przypominania sobie obowiązków, na których realizację czeka życie.

To życie w ostatnich latach, względnie w pierwszych latach niepodległego bytu państwowego, przyniosło polskiej kobiecie w darze spełnienie nadziei całych zastępów bojowniczek równouprawnienia. W wolnej Polsce stałyśmy się odrazu wolnemi obywatelkami, powołanemi bezpośrednio do wywierania wpływu na całokształt naszego życia. Otrzymałyśmy pełnię praw, które w konsekwencji obarczyły nas — w równym z mężczyznami stopniu — odpowiedzialnością za dalsze losy państwa. Te prawa otrzymałyśmy wszystkie bez względu na to, czy zdajemy sobie sprawę z doniosłości tego faktu, czy nie. Od tego ważnego w życiu kobiety Polki momentu upłynęło już dziesięć lat. I gdy dziś zrobimy sobie jakby rachunek sumienia z naszej pracy obywatelskiej zastanowić się nam wypadnie, czy przypadkowo, otrzymane przez nas prawa nie zamieniają się nazbyt szybko na przywileje tylko. Stałoby się to wtedy, gdybyśmy po pierwsze, tylko od święta, w słowach a nie w życiu i w czynie, w codziennej szarej pracy o naszych prawach i wypływających z nich obowiązkach pamiętały, a po drugie, gdyby nas uświadomionych i wychowanych po obywatelsku kobiet było zamało. Pełne prawa otrzymałyśmy wszystkie. Przyjmując ten dar bez zastrzeżeń, przyjęłyśmy zarazem obowiązek pracy nad rozjaśnieniem umysłów, obudzeniem duszy tych mas kobiecych, którym ciężkie i nieprzyjaźne warunki życia nie wydobyły na jaw pierwiastków najszlachetniejszych, narodowych państwowych i wszechludzkich, pierwiastków z olbrzymią energją potencjalną, które zanienione na świadomy czyn, przyniешć mogą wspaniałe rezultaty.

Najkrótszą, wprost jedyną drogą do tego celu wiodącą, to życie i praca w organizacjach. Nie zastąpią jej żadne doryweczo organizowane pogadanki, odczyty, nawet krócej lub dłużej trwające systematyczne kursy. Do każdej ludzkiej duszy, inaczej podejść trzeba, odnaleźć pokrewne drgnienia, odgrywające rolę punktów zaczepienia, w każdej duszy i umysłowości ludzkiej trzeba odrzucić nieraz grube warstwy rumowiska, zanim odnajdziemy zdrowy i mocny fundament, na którym dopiero wznosić można śmiało gmach obywatelskiej pracy. „Duchy ludzkie łączą się wtedy, gdy stoją mniej więcej na jednakowym poziomie". Takie właśnie punkty zaczepienia, taką wspólną platformę zainteresowań, uczuć i czynów znaleźć można tylko w organizacjach wszelkiego rodzaju oświatowych, gospodarczych, charytatywnych czy politycznych.

Nie ma człowieka, któryby zupełnie nie posiadał jakichś zobowiązań. W najcięższych warunkach żyjąca, zapracowana od świtu do nocy kobieta, nieuspołeczniona zupełnie chętnie posłucha rady czy wskazówek drugiej, światlejszej kobiety, o ile one przyniosą jej doraźną korzyść czy ulgę w codziennych pracach. Z drugiej strony i, ona ma w duszy coś, że się tak wyrażę, „na święto", np. uczucia religijne lub rodzinne, nieraz bardzo głębokie i serdeczne, choć pod pokrywą szorstkości ukryte. Te dwie struny, szara codzienna i ta druga, piękniejsza, świąteczna, umiejętnie szarpnięte, nawet zupełnie nieuspołecznioną istotę po krótszym lub dłuższym czasie, przywiodą w progi organizacji, np. gospodarczej, pod warunkiem jednakże, że dana organizacja istotnie, ulży ciężkiej nieraz doli kobiety, jakże często zupełnie nieprzygotowanej lub źle przygotowanej do swej zawodowej pracy gospodyni domu.

Wiemy, że w ostatnich latach powstał specjalny Instytut Gospodarstwa domowego, który opierając się na fachowych naukowych badaniach dąży do jaknajracjonalniejszego zorganizowania gospodarstwa domowego, bada więc warunki, w jakich gospodyni domu pracować powinna, jakich narzędzi i naczyń używać, jak odżywiać domowników, uczy towaroznawstwa, jak poznawać jakość produktów spożywczych i jak je racjonalnie użytkować, bada jak w obecnych ciężkich warunkach budować i urządzać mieszkanie, by odpowiadało potrzebom nowożytnego człowieka, bada wpływ pracy domowej kobiety na jej ustrój fizyczny. Instytut ten podnosi gospodarstwo domowe do poziomu innych warsztatów pracy, niejako uszlachetnia tę zapoznaną dotychczas, a tyle codziennych wysiłków pochłaniającą pracę kobiety. Zadaniem kobiecych organizacji gospodarczych byłoby zapoznawanie swych członkiń z najnowszemi zdobyczami wiedzy w tej dziedzinie, o ile możności praktyczne ich stosowanie nakoniec obudzenie głębszego zainteresowania do pracy domowej, tak ważnej o ile chodzi o zdrowie i dobrobyt społeczeństwa, a tak nieraz niedocenianej, że jeszcze dziś nierzadko spotkać się można z jej lekceważeniem, z jednej strony, mianowicie z strony mężczyzn, a niechęcią i pogardą z strony kobiet. —

Tymczasem życie z każdym dniem niemal przyprynosi nowe przemiany w zakresie gospodarstwa domowego. Mają one na celu, obok materjalnych walorów, przez użycie środków ułatwiających pracę domową, zaoszczędzić trochę sił i czasu gospodyni może się intensywniej zająć duchowemi potrzebami swej rodziny, skutkiem czego wytworzy się wyższy typ życia rodzinnego, może brać żywszy udział w życiu społecznem i państwowem, a w rezultacie wytworzy się wyższy typ życia społecznego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skutecznego naprawienia tego zła, jakie przyniosła za sobą wielka wojna. Cel swój osiągnął Dr. Łach w zupełności. Z przemówienia jego dowiedzieliśmy się bardzo wiele i skorzystaliśmy wszyscy bez wyjątku. Po ukończeniu referatu wygłosił krótkie przemówienie z podziękowaniem za referat p. Adamczyk. Wobec wszechstronnego oświetlenia zagadnienia nikt nie żądał otwarcia dyskusji. W dalszym ciągu posiedzenia ustalono, że tego rodzaju zebrania mają bardzo dodatnie wyniki i wyrażono jednogłośnie opinję, że wieczory takie należy conajmniej raz na miesiąc zwoływać. Po przyjęciu tego życzenia zebranych do wiadomości p. Adamczyk podziękował zebranym za przybycie i zamknął posiedzenie.

Kurs oświatowy w Łososinie Górnej.

Staraniem Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa w Limanowej odbył się w czasie od 12-go do 16-go listopada włącznie w gmachu szkoły rolniczej Kurs oświaty pozaszkolnej dla nauczycielstwa powiatu limanowskiego.

Dzięki życzliwej pomocy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego oraz Rady Szkolnej Powiatowej w kursie brało udział 52 osoby oprócz dochodzących z sąsiednich szkół, a poszczególne wykłady w godzinach wolnych od zajęć szkolnych.

Z ramienia Kuratorjum brał udział w kursie Dr. Żyła, wizytator oświaty pozaszkolnej, ze strony Rady Szkolnej Powiatowej Szewczykówna Bronisława, powiatowa instruktorka oświaty pozaszkolnej. Kierownikiem kursu był Maj Kazimierz, kierownik kursów rolniczo-społecznych w Brodach.

Kurs rozpoczęty został nabożeństwem, poczem nastąpiło otwarcie przy współudziale Władz szkolnych w osobach p. Kobacińskiego Władysława, inspektora szkolnego oraz mr. Bulińskiego Franciszka, starosty powiatowego.

Wykłady obejmowały głównie tematy z dziedziny oświaty pozaszkolnej, a mianowicie:
1) Podstawy ideologiczne pracy oświatowej w Polsce — wygłosił Dr. Żyła (4 godz.), 2) Podstawy psychologiczne pracy społeczno-oświatowej na wsi — Kazimierz Maj (3 godz), 3] Czynniki rozwoju kultury wsi w Polsce — Kazimierz Maj (3 godz.) 4) Nauczyciel a praca społeczna — Kazimierz Maj (1 godz.) 5) Formy i metody pracy oświatowej na wsi Bronisława Szewczykówna (3 godz.), 6) Praca oświatowa nauczycieli wśród kobiet wiejskich — Bronisława Szewczykówna (1 godz.), 7) Zadania i organizacja, formy i metody pracy społeczno-rolniczej i gospodarczej na wsi — Górszczyk Antoni (3 godz.) 8) Teatr ludowy — Biedroń Franciszek [2 godz.] 9) Organizacja przysposobienia Wojskowego — Oles Władysław (2 godz.) 10) Gazownictwo — Bogacz Franciszek (2 godz.)

Wieczorem odbywały się zajęcia świetlicowe. Uczestnicy kursu zwiedzili urządzenia gospodarcze szkoły rolniczej, zbiory przyrodnicze, wzięli udział wraz ze swym inspektorem szkolnym i prelegentami w przedstawieniu amatorskiem, program którego obejmował odegranie przez młodzież szkolną baśni scenicznej w 3-ch aktach „Za siedmioma górami" Ewy Szelburg oraz kilka pieśni wykonanych przez chór miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Nauczycielstwo wysłuchało na kursie również 3 godziny wykładu Polichta na temat: „Nauka rysunków w szkole powszechnej".

Stroną administracyjną kursu zajmował się dość energicznie Antoni Górszczyk, prezes Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, dzięki jego pracy kurs odbywał się normalnie, uczestnicy mieli zapewnione dogodne warunki pomieszczenia. Koszty urządzenia kursu poniosło nauczycielstwo. — Niedobór został pokryty przez Powiatowy Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Nauczycielstwo w kursie chętnie brało udział, dzięki wysokiej wartości niektórych wykładów oraz życzliwemu stosunkowi prelegentów do zespołu słuchaczy zadzierzgnął się węzeł serdecznej zażyłości wśród uczestników kursu, a na jego gruncie wyrosło pragnienie ofiarnej pracy wśród ludzi, co też sobie przyrzeczono.

Na zakończenie kursu przybyli: mgr. Franciszek Buliński, starosta, Władysław Szymański, insp. szkolny i Narcyz Potoczek, poseł z BBWR.

Nauczycielstwo w godzinach popołudniowych rozjechało się na swoje placówki z gorącym zapałem do pracy.

U źródła wielkości i mocy.

(„Dziady" A. Mickiewicza w interpretacji scenicznej młodzieży.)

W zeszłym tygodniu dało gimnazjum II. w Nowym Sączu przedstawienie trzeciej części „Dziadów" Adama Mickiewicza. Przedstawienie udało się w zupełności, sala była wypełniona po brzegi a oklaski, jakiemi publiczność, złożona nietylko z młodzieży ale i z licznych zastępów starszych, darzyła wykonawców tego miłego wieczora, wskazały niezaprzeczenie na piękną stronę imprezy. Jest nią sięgnięcie do źródeł polskiej mocy i polskiej wielkości, do potęgi poezji romantycznej, matki najwznioślejszych ideałów, której nasi trzej wielcy Twórcy, niezłomnymi byli strażnikami!

Krok ten, mianowicie sięgnięcie przez młodzież do przedawnej skarbnicy polskiej twórczości, świadczy nader piękie o ideałach młodzieży. Wszak z tej poezji bije moc twórcza, ztamtąd idzie skrzepienie serc i w przyszłość wiara niezachwiana, w przyszłość której budowniczym ma być właśnie ta młodzież ucząca się. Taki będzie naród i takie państwo — jaka jest młodzież!

Niechaj te kilka słów szczerych, ze serca płynących, będzie bodźcem dla młodzieży naszego miasta do dalszej pracy w tym kierunku. A sądzić należy, że słowa te nie są oderwane, ale, że ci wszyscy, którzy na przedstawieniu „Dziadów" w Sokole byli, wynieśli stamtąd najsilniejszą wiarę w moc twórczą genjuszu trzech naszych Wieszczów i wiarę w młodzież, która kultywując arcydzieła Wielkiego Poety i Wielkiego Człowieka, wykazała całą swoją wartość, wartość serca i ducha. Cieszymy się z tej inicjatywy i sądzimy, że zobaczymy więcej podobnych imprez urządzonych przez młodzież szkolną.

Z wykonawców tego wieczoru, należy wymienić p. Jaszczaka Aleksandra, ucznia II-go gimnazjum, który wygłosił rzetelnie opracowane słowo wstępne, dalej p. M. Müllerównę, uczennicę seminarjum żeńskiego, która zaprodukowała Chopina: Mazurka H-mol, oraz ucznia gimn. p. Wilfreda Perkinsa, bardzo dobrego w roli Konrada, jakoteż ucznia gimn. p. Tadeusza Kasprzyka w roli ks. Piotra. Pozatem resztę ról grali pp.: Jaszczak Aleksander — Jana Sobolewskiego, Noworyta Zenon — Tomasza Zana, Grzegorczyk Józef, Żegotę, Kumiega Tadeusz — Frejenda, Nikiel Czesław — Jakóba, Wilczyński Stanisław — Adolfa, Mikśiewicz Marjan — Józefa, Dziubiński Aleksander — ks. Lwowicza, Rysz Wacław — Jacka, Wajda Tadeusz — Jankowskiego, Gerlach Jan — Kółakowskiego Feliksa, Kosowicz Jerzy — kaprala, Bielczyk Zygmunt — Suzina.

W czasie przerw przygrywała dobra orkiestra smyczkowa II-go gimn. pod batutą p. M. Horodyskiego. Tad. Szcz.

Zakopane.

POŻAR W ZAKOPANEM. Wskutek wadliwej budowy komina w nocy z dnia 25 na 26 ub. miesiąca powstał pożar we willi „Mirabella" przy ul. Piłsudskiego. Pastwą płomieni padła górna część willi zbudowana z drzewa — dolna zaś z materjału ogniotrwałego ocalała. Szkoda przenosi 10.000 zł. i była ubezpieczona.

NAGŁA ŚMIERĆ. Na dworcu kolejowym w Zakopanem w poczekalni 3-ciej klasy zmarła nagle we środę ub. tygodnia Kazimiera Jędrzejowska, żona urzędn. Kasy Skarbowej w Jędrzejowie, przebywająca na kuracji w Sanatorjum Czer. Krzyża. Jędrzejowska przyszła na dworzec w zamiarze odjazdu po kuracji w rodzinne strony. Wezwany na miejsce wypadku lekarz dr. Nowotny stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Zwłoki tragicznie zmarłej złożono w miejscowej kostnicy cmentarnej.

NA DOCHÓD UBOGIEJ DZIATWY. Związek Pracy Obyw. Kobiet w Zekopanem urządził w dniu 28 X. b. r. w salach restaur. Trzaski w Zakopanem „Andrzejki" z czego dochód przeznaczono na świetlicę dla ubogiej dziatwy szkolnej.

Stary Sącz.

Sezon zimowy dla tut. Oddziału Zw. Strzeleckiego zapowiada się bogato w atrakcje. Ośrodkiem zainteresowania tak Zarządu jak i strzelców stała się Świetlica i praca w niej: „To nasze demokratyczne kasyno" mawiają o niej strzelcy, Tu bowiem przychodzą tak strzelcy czynni jak i popierający, by sobie pogawędzić, poczytać czasopisma, posłuchać wykładu tu wreszcie odbywają się ćwiczenia strzelców podczas niesprzyjającej aury.

Czasopisma, oprawne w imadła, zapraszają do zapoznania się. Proszą niedługo, jest w czem wybierać: „Gazeta Polska, Ilustr. Kuryer Codzienny, Strzelec, Głos Podhala, Gospodarz polski, Raz, dwa, trzy" zaspokoić mogą wymagania coraz bardziej garnących się do czytania strzelców. Raz w tygodniu odczyt referenta oświatowego zapoznaje strzelców z wypadkami chwili bieżącej n. p. „Kryzys w Polsce na tle kryzysu wszechświatowego" W 600-letnią rocznicę Płowiec, Nasze prawo do Śląska, Znaczenie powstania listopadowego, Powszechny spis ludności". Sama Świetlica nabiera coraz więcej estetycznego wyglądu, dbają o to strzelcy, zaopatruje ją w nowe utensylja Zarząd. Niedługo spodziewana jest, za kilka miesięcy odrazu, większa suma pieniędzy od Koła Przyjaciół Strzelca. Da to możność dalszego rozwinięcia się Świetlicy. Przewiduje się w pierwszych dniach stycznia wspólny opłatek przy równoczesnem poświęceniu tak dzielnie rozwijającej się placówki. Teodor.

KRONIKA

Korpus oficerski 1. p. s. p. zdeklarował na cele bezrobocia do rozdziału Tow. Kom. kwotę 100 zł miesięcznie.

Również i rodzina wojskowa zdeklarowało kwotę około 50 zł na ten sam cel.

Teatr Tow. Dramatycznego. Dnia 10. bm. odegrał Teatr T. D. „Wesele Fonsia" 3. aktową komedję Ruszkowskiego. Szczegółowa recenzja w następnym numerze.

Wielką wystawę robót ręcznych otwarto w Czytelni mieszczańskiej dnia 8 bm. Wystawa będzie otwartą do dnia 17 bm. — a warto ją zobaczyć, bo eksponaty bardzo piękne. Wstęp 50 i 20 gr. Dochód na cele Komitetu pomocy bezrobotnym.

Odczyt o szybowcach wraz z przeźroczami odbył się w sali Ratuszowej dnia 8 bm.

Wybory miejskie w III. kole przeszły pod znakiem znacznie większego zainteressowania. Mandaty uzyskali pp. W. Uhlowa, W. Żaroffe, St. Sobierajski, Wł. Barowicz, Ern. Froehlich i dr. Baral — jako zastępcy pp. J. Rechowicz, L. Pasek i L. Goldberger. Wynikiem wyboru dra Barala, była tłumna maifestacja żydowska z pochodniami, wznosząca okrzyki zadowolenia pod mieszkaniem nowowybranego radcy.

Tegoroczny św. Mikołaj wypadł bardzo słabo i dla oczekujących podarków jak kupców. Nawet pomysłowi harcerze odwiedzili mało miejsc, ze swym orszakiem... bo wszędzie krucho!

Rozpoczęcie spisu ludności. Dnia 9. rano wyruszyli komisarze spisowi do swych okręgów, by rozpocząć spis. Wedle doświadczenia 1-go dnia spis potrwa pełne 3 dni tj. przez 10. i 11. bm., wobec nawału pytań i ciężkiej pracy. Ludność katolicka i żydowska przyjmuje komisarzy bardzo uprzejmie, ma wypisane daty i przygotowane dokumenta: świadczy to o wyrobieniu społecznem ludności. Niesmaczne wrażenie zrobiły tylko ulotki Poale-Sionistów w sprawie języka! W demokratycznej Polsce to zupełnie zbyteczne!

Wesoły Wieczór Sylwestrowy z niespodziankami urządza w dn. 31 grudnia. W Salach „Czytelni Mieszczańskiej" Koło T. S. L. im. St. Wyspiańskiego w N. Sączu.

Bliższe szczegóły w zaproszeniach. — Będzie to bardzo wesoła impreza, o humorystycznym programie toteż cały Sącz pospieszy na tą jedyną w swym rodzaju zabawę! Kiedyż się pośmiać w tych ciężkich czasach, jak nie na Sylwestra!

Wieści z Podhala

Piwniczna.

STOWARZYSZENIE REZERWISTÓW. W dniu 22. XI. br. odbyło się w Piwnicznej Walne zebranie stowarzyszenia byłych rezerwistów wojskowych przy nader licznej ilości zainteresowanych.

Z ramienia Powiatowego Stowarzyszenia przybyli pp. prof. Waga i Komendant W.F.P.W. porucznik Fijałkowski z Nowego Sącza, którzy w gorącym apelu wzywali obecnych do jak najliczniejszego wpisywania się na członków i popierania we własnym interesie tak żywotnej instytucji.

Po obszernem i wszechstronnem omówieniu zadań i celu stowarzyszenia przystąpiono do wyboru Zarządu.

Wybrano przez aklamację jednogłośnie p. Marciszewskiego Sena, burmistrza na prezesa, Sikorskiego Tadeusza, na zastępcę tegoż, Franciszka Hałgasa — Komisarza straży pożarnicznej, na skarbnika, a Jerzego Brandego na sekretarza. Ponadto wybrano członków Zarządu i komisji rewizyjnej.

Imieniem wybranych podziękował zebranym burmistrz za wybór, wyrażając nadzieję, że wszyscy członkowie poprą nowy Zarząd w jego zamierzeniach i przez do aktywny swój współudział dążyć będą rozwinięcia swej instytucji.

WIERCENIA. Po długich a żmudnych pertrakacjach przystąpiła gmina nasza do wiercenia wody mineralnej.

Cała ludność jak jeden mąż z radością przypatruje się budowie rygu wiertniczego i przyznać należy, że w każdym kierunku spieszy z pomocą, bądź przez bezinteresowne dostarczenie koni, bądź rzemieślników.

Każdy bowiem z nich instyktownie wyczuwa, że przez dowiercenia wody mineralnej. Uzdrowisko nasze przybierze zupełnie inne kształty i że ogólna nędza, która przez różne szpary dobywa się usilnie do wszystkich zakątków — weźmie po łbie.

PRZEDSTAWIENIE. W dniu 6 grudnia br. dzięki staraniom ruchliwego Tow. Szkoły Ludowej odbyło się przedstawienie amatorskie siłami wyłącznie z maluczkich dzieci szkolnych.

Sukces tak artystyczny jak i materjalny był nadzwyczajny — a najważniejsze, że przyniosł dosyć pokaźny dochód, z którego Zarząd szkoły zamierza zakupić pewną ilość odzieży dla najbiedniejszej dziatwy.

STRZELEC. W końcu nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Zarząd Związków Strzelców, urządził dla swego oddziału radjo. Będzie to istotnie godziwa rozrywka, z której bez wątpienia członkowie skwapliwie korzystać będą.

Aby tylko Zarząd i nadal wytrwał w swoich pięknych poczynaniach — a niewątpliwie spotka ich należne uznanie ze strony całego społeczeństwa.

Towarzystwo Przyjaciół Strzelca w N. Sączu. Na zaproszenie prezydjum Tow. odbyło się w sali Rady pow. dnia 7-go b. m. posiedzenie Komitetu zabawowego, wyłonionego z członków Tow. Przyjaciół Strzelca, dla urządzenia zabawy tanecznej. Czysty dochód z zabawy przeznaczone na cele tut. Oddziału Zw. Strzelca. Zabawa zapowiada się, jako jedna z nielicznych zabaw reprezentacyjnych w N. Sączu. Odbędzie się ona dnia 9-go stycznia 1932 r. w salach Magistratu. W toku obrad ustalono program zabawy w ogólnych zarysach z tem, że szczegóły programu opracują poszczególne sekcje komitetu.

Wstęp na zabawę tylko za zaproszeniami. Spodziewać się należy, że zabawa ta będzie miała bardzo wielkie powodzenie i da Strzelcowi odpowiedni dochód na mundury i sprzęt sportowy.

Na fundusz budowy kościoła w Łabowej złożono w ostatnich dniach: Dr. Jan Krupa dyr. II. gim. 25 zł. Z okazji ur. pożegnania p. radcy Miki złożyli uczestnicy na ręce ks. prałata Mazura 37 zł. p. Jan Skorupski 5 zł. ks. Prałat R. Mazur 10 zł.

Posiedzenie Tymcz. Wydz. Pow. odbędzie się dnia 12. bm. zaś pełnej Rady Powiatowej dnia 19 bm.

Akademickie Koło Sądeczan. Walne Zebranie akademickiego Koła Sądeczan w Krakowie w dniu 30 listopada br. wybrało następujące władze Koła na rok akad. 1931-32:

Prezes: Dobek Tadeusz. Zast. Prezesa Potoczek Stanisław. Sekretarz: Życzkowski Kazimierz. Skarbnik Gołąb Wincenty. Członkowie Zarządu: Długopolska Zofja, Miłówka Kazimierz, Zając Eugenjusz. Komisja Kontrolująca; Przewodniczący: Kieresiński Mieczysław Majlich Marjan, Śliwa Kazimierz.

Skradł płaszcz. Morawa Józef z Tabaszowej został zatrzymany dnia 3. XII. br. o godz. 22·50 za kradzież płaszcza damskiego wart. 180 zł. na szkodę Finika z Nowego Sącza.

Jechał na gapę. Hilger Matjan włóczęga z Nowego Sącza został zatrzymany przez Komisarjat P. P. w Nowym Sączu dnia 3. XII. br. za jazdę pociągiem bez biletu.

Brawo policja — tępić nieprawnych posiadaczy broni. Skotniewski Alojzy ze Świniarska i Krzyżak Władysław z Nowego Sącza, obaj za nieprawne posiadanie broni palnej zostali doniesieni przez Komisarjat P. P. w N. Sączu sądowi.

Aresztowanie oszustów. Wolf Kummer i Berl Kummer z Nowego Sącza zostali aresztowani dnia 5. XI. 1931 za oszustwo na polecenie Prokutora przy S. O. w Nowym Sączu.

Zderzenie pociągu z wozem.

Przed kilku dniami była stacja St. Sącz widownią katastrofy, która o mało co nie pociągnęła za sobą gorszych skutków. U wylotu stacji, przy placach składowych drzewa stał z wozem i parą koni niejaki Zachuta. Od lokomotywy nadjeżdżającego pociągu towarowego spłoszyły się konie i miast cofnąć się skoczyły w kierunku toru. Zachuta próbował konie ściągnąć z powrotem, lecz nadjeżdżająca lokomotywa chwyciła jednego konia, wlokąc go za sobą. Szczęściem maszymista spostrzegł wypadek i zatrzymał pociąg, tak iż Zachuta wyszedł bez szwanku. Koń został ciężko okaleczony, wóz zaś uszkodzony.

Ścięte drzewo zabija człowieka.

Dnia 30. XI. br. Franciszek Kołodziej udał się ze swym bratem oraz kolegami do lasu firmy Aderów z Jazowska by tam ścinać drzewo. Gdy przystąpili do ścinania buka który był już złamany przez burzę i stał na pniu bez gałęzi, po podcięciu go siekierą z jednej strony usiłowali to drzewo z pnia obalić na dół spychając go rękami; drzewo obalając się w przeciwną stronę przygniotło znajdującego się tam Franciszka Ko odzieja, zabijając go na miejscu. Zwłoki Kołodzieja zostały złożone w grobie na cmentarzu w Jazowsku.

Z Polski i ze świata.

Polski Minister Spr. Zagr. p. **Zaleski** wyjechał dnia 8 bm. do Londynu. Polityczna ta podróż w chwili, gdy Niemcy coraz mocniej podnoszą głowę, wyciągają łapę po Gdańsk a wtóruje im amerykański senator — jest bardzo ważnem zdarzeniem na terenie międzynarodowym.

Marszałek Piłsudski został szefem 16 p. p. wojsk rumuńskich. W związku z tem przybyli dnia 8 bm. do Warszawy 4. oficerowie tego pułku z dowódcą płk. Keinzlem przedstawić się Panu Marszałkowi, jako swemu szefowi.

Nowe odkrycia w podziemiach katedry wileńskiej. Dnia 7-go odkryto w podziemiach bazyliki we Wilnie grobowiec biskupa Walerjana Protasewicza z r. 1580. W gruzach znaleziono dwa pierścienie biskupie, kości oraz resztki szat jedwabnych.

Czyżby monarchja na Węgrzech. Wiadomo, że syn b. cesarza Austrji Karola — Otto nie zrzekł się tronu węgierskiego, a Węgrzy ciągle myślą o monarchji. W ostatnich czasach rozchodzą się pogłoski, że za zgodą jakoby Włoch i Anglji ma on przylecieć hydroplanem na Węgry i ogłosić się królem. Zdaje się jednak, że to tylko próbne alarmy!

Święto kupiectwa dnia 8 bm. w Niepokalane Poczęcie obchodził cały świat kupiecki nader uroczyście nabożeństwami kościelnymi.

Mahatma Gandhi, sławny indyjski narodowy przywódca zwalczający Anglję, która rządzi w Indjach wracając ze swej podróży po Europie ma odwiedzić Rzym i Ojca Świętego.

Hitler, przywódca narodowców niemieckich, głoszący hasła odwetowe i chcący oderwać od Polski rdzennie polskie ziemie wybiera się do Rzymu. Ciekawe, czego szuka tam ten burzyciel pokoju.

W procesie brzeskim zaprzestano i skończono już przesłuchiwać świadków. Obecnie nastąpi odczytanie pism, mowy prokuratorów, obrońców i oskarżonych. Wyroku spodziewać się należy koło 25 stycznia, ze względu na przerwę świąteczną.

Najbliższe posiedzenie sejmu zostało zwołanem na dzień 10. grudnia.

Na Pomnik Powstańców z 1831 i 1863 r.

złożyli w dalszym ciągu: Radca Balak St. 10 zł., dyr. S. Maschler 10 zł., Zarząd Główny Zw. Inwal. RP. 10 zł., Zarząd Wojewódzki Zw. Inwal. (Lwów) 5 zł., Okr. Koło Zw. Inw. Lwów 5 zł., Okr. Koło Zw. Inw. Przemyśl 5 zł., Powiatowe Koła Zw. Inw. w Myślenicach 10 zł., Białej 5 zł., Zaleszczykach 5 zł. i Włodzimierzu woł. 5 zł., Dr. Z. Wodecki 10 zł., J. Mordarski 2 zł., J. Kotlarzowa 2 zł., P. Kulig 2 zł., Z. Zacharowa 2 zł., M. Hajduk 1·50 zł., wszyscy z Nowego Sącza.

Nadto złożyli z Rytra: E. Pustułka 1 zł., J. Ondycz 2 zł., R. Pawlik 1 zł., ze St. Sącza: M. Szczygieł 1·20 zł., M. Kosiński 2 zł., F. Stanek 2 zł., z Podegrodzia: J. Cecur 1 zł., W. Jurkowski 1 zł., z Brzeznej: M. Kubacka 1 zł., F. Ciurka 50 gr. oraz z Librantowej: J. Bomba 50 gr.

Składajcie ofiary na kościół w Łabowej.

Z inicjatywy TSL. nowosądeckiego dźwiga się z posad rzymsko-kat. kościół w Łabowej. Ogromne rzesze ludności polskiej, pozbawione przez szereg lat własnej świątyni czekają z utęsknieniem tej chwili, kiedy będzie można, otworzyć wrota głoszonemu słowu Bożemu!

Dopomóżcie braciom w Łabowej. Składajcie choćby i drobne ofiary! Każdy grosz ma znaczenie, gdy wydatki wzrastają! Datki przesyłać można czekiem P.K.O. Nr. 411.804 (na budowę kościoła w Łabowej) względnie składać na ręce prez. inż. W. Cyły (Magistrat w N. Sączu.)

Z następnym numerem zaczniemy ogłaszać nazwiska ofiarodawców.

Jak przechowywać jaja na zimę.

Do przechowywania jaj na zimę nadają się jaja o twardej i całej skorupce, oczywiście zupełnie świeże. Przechowuje się je w roztworach, zabezpieczających jaja od powietrza, — a trzymać je można w stanie zupełnej używalności przez parę miesięcy.

Płyn na przechowywanie jaj sporządza się w jeden z następujących trzech sposobów: a) Na 15—20 kg. wapna niegaszonego daje się 250 litrów wody i pół kg. soli kuchennej. Roztwór ten należy dobrze wymieszać kilka razy, poczem po 2—3 dniach wkłada się jaja.

b) Drugi sposób polega na tem, że na 1 kg. wapna dajemy 20 do 25 litrów wody, mieszamy dobrze, a po 5—7 dniach zlewamy roztwór do innego naczynia bez osadu, dodajemy kilka gramów soli kuchennej, mieszamy i wkładamy jaja.

c) Szkło wodne. Na 1 litr szkła wodnego daje się 8—10 litr. wody.

Na kopę jaj wystarczy najzupełniej 3 i pół—4 litrów jednego z wyżej podanych roztworów. Jaja konserwować można zarówno w beczkach drewnianych jak i garnkach kamiennych. Temperatura powinna wynosić 5—10 stopni Celsj. ciepła, a miejsce pomieszczenia winno być suche i przewiewne.

Podziękowanie

składam tym wszystkim, którzy w swej dobroci przyczynili się choćby najmniejszym datkiem do urządzenia wieczoru Św. Mikołaja dla najbiedniejszej dziatwy, z pośród której w tym roku obdarzono 167 dzieci.

Jednocześnie uprzejmie dziękuję muzyce z II-go gimnazjum, która swą grą przyczyniła się do uroz-maicenia i uprzyjemnienia wieczoru.

ZOFJA GOŁĘBIOWSKA
przewod. Narod. Org. Kobiet.

Nowy Sącz, dnia 8 grudnia 1031.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu.